PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

Nᴇʀ 99.

WARSZAWA.
ŚRODA.— d. 2/14 Grudnia 1853 roku.

NIECO O DOZOROWANIU OWIEC.

Przez

Adama z Peplowa.

„*Trzeba przyznać że owce są najpożyteczniéjsze ludziom zwierzęta*" tak wyrzekł *Krysztof Kluk*, patryarcha naszych naturalistów blisko przed stu laty. Obecnie z postępem cywilizacji, śmiało powiedzieć można, że *Kluk* miał słuszność, bo ustały już owe czasy, kiedy rolnik polski, jedynie dla domowych potrzeb; to jest na odzież dla siebie, familji i domowników produkował wełnę. Dziś *owczarstwo nasze*, wspierane radą i przykładem światłych specjalnych w tym przedmiocie mężów, lub wreszcie pobudzone współubieganiem się zagranicznych kupców, wywołanem, przez wzrastające coraz to nowe potrzeby cieńszych wyrobów na odzież; doznaje większego starania i stanowi jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu krajowego.

Już obecnie możemy liczyć kilkadziesiąt owczarni, słynnych z rasowości maciór, z dobroci baranów, czego najoczywistszym dowodem bywa, corocznie powtarzająca się wystawa zwierząt gospodarskich w *Warszawie*, na której nawet przez zagranicznych kupców i znawców owce polskie dla dobrych przymiotów wełny wysoko są cenione, a wreszcie wełna nasza nie tylko w kraju ale i zagranicą wielki ma pokup, a to dowód zdaje się najpraktyczniejszy.

Owczarstwo więc polskie od lat kilkudziesięciu coraz większe robi postępy, nie tego jednakże dowodzić w niniejszém piśmie zamierzyłem, bo to rzecz zbyt oczywista, ale raczéj zamiarem jest moim wykazać, chociaż w ogólnym poglądzie; wpływ na takowy postęp, jaki *owczarze*, ptzez mniéj lub więcéj dobre dozorowanie, wywierają albo téż wywierać mogą.

Zdaje się na pierwszy rzut oka, że obowiązki owczarza są małe, tak przynajmniéj odwieczna rutyna sądziła, gdy w tym czasie, bliżéj się w tém powołaniu rozpatrzywszy, zobaczemy tysiączne odcienie, których więcéj lub mniéj dobrem wykonaniem, owczarze tysiączne szkody, lub jeszcze liczniejsze pożytki, jedynie tylko przez oględne dozorowanie, przynieść właścicielom owczarń są wstanie.

Przejdźmy więc naprzód ogólne uwagi, nad samém dozorowaniem owiec; aby uznać ów wpływ owczarskiego powołania, a dopiero potém jeżeli Bóg pozwoli określimy szczegółowe powinności każdego owczarza obowiązujące.

Głównie tu na uwadze miéc będziemy wełnę, bo częstokroć widzieć się daje, iż w skutek niedozoru, wełna nawet z owiec najlepszego rodowego pochodzenia, mniéj jest dobrą, od pochodzącéj z nie tyle szlachetnych owiec, których rasa przez staranność sama z siebie polepsza się. Otoż najpowszechniejsze przestrogi co się tyczy tego przedmiotu przez teorją podane, a wielokrotnem doświadczeniem sprawdzone są następujące: (a)

1. Jeżeli zaraz po strzyży na drogach, polach lub pastwiskach owce się zakurzą; a przy tém słońce dogrzewa, to wełna tak dalece się wyniszcza, że często do pół cala z długości swéj traci; a nawet z powodu wyciągnięcia tłustości z ciała przez upał słoneczny, prawić do rękodzielni jest zupełnie niezdatną. Zdanie to zdaje się niepotrzebuje tłómaczenia, bo każdy z praktycznych gospodarzy wie zapewnie że całą wartość wełny pomiędzy innemi stanowi owa jej słabość, którą nieumiejętnym dozorem utracamy.

2. Powiada Koppe b. profesor szkoły Agronomicznéj w Moglinie: „że karm zbyt posilna, bardzo tłuste mleko przysposabiająca, działa szkodliwiéj jeszcze niż karm zepsuta; i sprowadzać może zgubne choroby w jagniętach," i powiada słusznie bo praktyka to stwierdza, i dla tego dobrze jest przypomnieć właścicielom owczarń, aby zwrócili uwagę dozorujących, na zdanie powyższe i kotnym maciorom niedawali zbyt wiele suchéj koniczyny, zboża, lecz raczéj niech ich paszą soczystą karmą korzonkową, udzielając przytém napój kuchowy. (b).

3. W bardzo nizkich owczarniach, jeżeli jeszcze dozorujący, świeżéj nie ścielą słomy, powietrze zamknięte, psuje się oddechem zwierząt i parowaniem nawozu, i tak się rozgrzewa, iż nie tylko zwierzętom szkodzi, lecz nawet do zepsucia wełny wiele się przyczynia. Najczęściéj się to zdarza że owczarze ze zbytniéj ostrożności wszystkie drzwi, opatrują i wszelkie otwory zatykają, chcąc przez to napływ zimnego powietrza równie jak bez światła istoty życiem obdarzone wzrastać niemogą.

(a) Rzucamy tu tylko ogólny pogląd na dozorowanie owiec, przypominając interesowanym; iż z mocy postanowienia JO. Księcia Namiestnika, nadaną została instrukcja dla owczarzy, chcących poddać się egzaminowi owczarstwu, rozwinięcie któréj to instrukcji z uwagami na doświadczeniu opartemi, mamy zamiar ogłosić w kalendarzu p. Unger na rok 1855, jeżeli Bóg, czas i okoliczności pozwolą, (przy. autora).

(b) Patrz „Podręczną księgę wiejskiego gospodarstwa," Tom I str. 475.

Zepsute powietrze pociąga za sobą szkodliwe skutki, a od powiększania się potu i zgniłego parowania, wełna żółknieje i nadzwyczajnie się psuje (a). Warto żeby na tę praktyczną prawdę zwrócili uwagę dozorujących owczarzy, właściciele gromad.

Jest zdaniem jednego ze znakomitych agronomów p. *Wekherlin*, że najlepiéj jest przed i zaraz po okoceniu, maciorom jednaki dawać pokarm; a w miarę podrastania jagniąt do takowego pokarmu robić przydatki, zdanie to jest bardzo zdrowe i przeto na upowszechnienie zasługuje.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

O GNOJACH
W ZNACZENIU NAWOZÓW.

§ IV. *Odchody ludzkie.*

(Dalszy ciąg).

Od r. 1826 M. Salmon w Paryżu fabrykuje proszek odsmradzający, kalcynując (zwęglając) w lanych ruchach muł czyli kał, osadzający się w rzekach, stawach lub rowach; zawiera on w sobie rzeczywiście dosyć wiele materji organicznych, aby ztąd mógł utworzyć proszek czarny, chłonący i do pewnego stopnia smrodliwość niszczący. Gnój przestarzały, torf, ziemia ogrodowa, trociny, kora dębowa czyli tan, z które go po wygarbowaniu skór garbowiny robią, tak samo mogą być użyte po porzedniem zwęgleniu. Tym sposobem przysposobiony węgiel, pro szkuje się, przesiewa i miesza dokładnie z równą co do wagi ilością tych mass smrodliwych, miękkich lub płynnych, które na nawóz bez nieznośnego zapachu przeistoczyć chcemy. Po zmięszaniu takowem, nie tylko wszelka smrodliwość znika, ale nadto dobrowolny rozkład materji organicznych prawie na zawsze tak się opóźnia, jak go opodny znajdujemy w ciałach twardych n. p. w rogu lub w kościach sproszkowanych. Iest to właśnie ten nawóz węglisty który noir animalisé czyli *nawóz Salmona* nazywają, i który w okolicach Paryża i wielu innych miast tak francuzkich, jak i innych fabrykują. Nawóz hollenderski jest gatunkiem pomienionego noir animal sé.

Nawóz Salmona da się łatwo przechowywać w magazynach; rówmie łatwo i to z oszczędzeniem znakomitém pracy ręcznéj da się rozsiewać po gruntach i tylko 15 hektolitrów czyli 1800 kilogr. potrzeba go na hektar to jest blisko 7 szefli czyli około 9 centnarów na morgę. Gdy więc 1 hektol.tr kosztuje we Francji 5 fr. a przesyłka tamże wynosi około 50 centimów, wypada ztąd, że umierzwienie jednego hektaru sprawia kosztów we Francji najwięcéj 90 franków (to jest niespełna 6 tal. na morgę). Tym sposobem należy do gnojów najtańszych i najzyskowniejszych w każdym względzie. Co do łąk rozsypują go wiosną w czasie wilgotnym, a co do reszty upraw po zasiewie i natenczas przywłóczą go razem z nasieniem bronami.

Dodawszy do węgla pewną ilość gipsu lub koperwasu, otrzymują jeszczcze lepszy proszek tak co do odsmradzania odchodów kloakowych jak co do zatrzymania w nich pierwiastków użyzniających. 15 grammów ($3^1/_5$ kwintlików) proszku takiego, rozlanych 5 do 6 decilitarmi (pół kwartą) wody, w gmnieniu oka i zupełnie odejmują wszelką smrodliwość odchodu jednego człowieka. Jestto nowy sposób odsmradzania i czyszczenia kloak po większych miastach, podany przez pana Siret. Do zniweczenia prawie zupełnego smrodliwości jednego z wychodków zwyczajnych, dostateczna jest wrzucać do niego codziennie 15 do 18 grammów na kazdą osobę. Koszta ztąd wynikające nieprzechodzą 2 centimów (ledwie 1 grosz) na odchody 3 do 4 osób. Nawóz kloakowy przeistacza się w ten sposób zwolna na gatunek gnoju niesmrodliwego, który wywozić można równie wśród dnia co każdy inny bez żeny dla lokatorów i który stanowi nawóz jeszcze bogatszy w użyzniające pierwiastki, niż noir animalisé w właściwem znaczeniu tego wyrazu.

Autor niedawno temu, odsmrodził zupełnie i prawie w mgnieniu oka, wychodek mieszczący w sobie 3 hektolitry odchodu kloakowego, przez wrzucenie do niego mięszaniny powstającéj z 12 kilogr. węgla drzewnego 1 kilogr. gipsu surowego i 1 kilogr. koperwasu ordynarnego, doskonale sproszkowanych; to jest na szeffel odchodów około 5 funtów węgla i po 12 łótów gipsu i koperwasu.

Wszędzie prawie za bezcen dostać można gipsu lub koperwasu, ale nie wszędzie znajduje się węgiel stosowny; w miejsce niego można więc użyć materji chłonących i gębczastych, jak torfu, odpadków garbarskich czyli tanu, trocin, plew owsianych, zmiotków z śpichlerzów i im podobnych składów siana lub zboża, wreszcie dobréj ziemi. Wszędzie zatém dadzą się obchdy kloakowe zanienić na noir animalisé. Po folwarkach mniejszych możnaby osobne na to przeznaczyć doły, w których by składano materje najróżniejsze do zgnojenia ich i ułożenia w kupy krótko przed wywozem na pole. Po folwarkach zaś nieco znaczniejszych, gdzie ilość odchodu kloakowego oczywiście jest wiele obfitsza, należałoby starannie co tydzień, jeśli nie co dzień domięszywać gipsu wraz z ciałami roślinnemi chłonącemi, a to w ilości odpowiedniéj odchodom i po kazdorazowem wyczyszczeniu wychodków, umięszawszy dobrze wszystkie części, złożyć je na kupę i ziemią pokryć. Przytém unikać trzeba zielska lub darni, bo te w stanie świeżym trudno gniją i następnie opierają się jednostajnemu po roli rozpostarciu nawozu, o którym mowa.

W kollegium królewskiém w Caen rektor Daniel kazał użyć torfu celem pochłonienia i zniszczenia smrodu tak odchodów kloakowych, jak wszystkich płynów, nasyconych częściami łatwo gnijącemi. Przez to nietylko cel został osiągnięty, ale nadto od czasu tego bardo dobrze na tém wychodzą. Chłopi z okolicy przyległych przywożą to f darmo do kollegjum, gdyż sowicie wynagrodzeni zostają przez to, iż po upływie czasu umówionego wywożą gnój sobie, którym korzystnie grunta swoje umierzwiają.

Dwie części torfu suchego, jedna część gipsu mielonego i jedna część odchodów kloakowych razem z uryną, dają nawóz bardzo silny, który tę ma wyższość nad gnojami folwarcznemi, że w prost idzie na

---

(a) Według zdania chemików nieznośne to powietrze ma być amonję.

pożytek roślenia i że ledwie co przyrządzony może być zaraz użyty.

W Chinach, w Toskanji, w Nice, w Holandji, w Belgji, w północnéj Francji, w Alzacji, gdzie odchody kloakowe bardzo rozpowszechnione zastosowanie znalazły, używają ich w stanie świeżym. Najczęściéj roztwarzają je uryną lub wodą, i zlewają niemi pola wiosną, gdy roślenie się poczyna. Gospodarze mają w pobliżu pól swoich, obszerne cysterny, kufy czy kadzie o 2 do 3000 hektolitrów objętości (2620 beczek rachując 100 kwart na beczkę), do których składają wywozy odchodów kloakowych z miasta, w czasie gdzie inwentarz mniéj jest zatrudniony. Aby dobrze użytemi były te odchody, co we Flandrji nawozem flamandzkim albo courte-graisse nazywają, muszą wprzódy przez miesięcy kilka fermentować; z tego powodu też nie wypróżniają tam nigdy zupełnie pomienionych przyjemników, ale dopełniają je zaraz nowewi massami, w miarę tego, ile ich ubyło przez użycie na nawóz. Fermentacja nadaje im zresztą więcéj klejowatości niż wodnistości.

Niekiedy dodają do uryny i do odchodów kloakowych, w cysternach zawartych; rozkruszonych makuchów, osobliwie wtenczas, gdy nawóz flamandzki jest bardzo rozczyniony, albo gdy go niedostaje. Makuchy te zawierając w sobie części roślinne azotowe, już same przez się służyć mogą za nawóz; nasiąkają zresztą bardzo obficie kloakowemi cieczami i odstępują zwolna związków, z gnicia ich powstających, roślinom przyległym.

(*Dalszy ciąg nastąpi*)

WYCHÓW, PIELĘGNOWANIE i CHODZENIE OKOŁO ZWIERZĄT DOMOWYCH.

A. *Ogólne uwagi nad wychowem i utrzymywaniem zwierząt domowych.*

(Dalszy ciąg).

Czas do tuczenia.

Wielki upał w lecie i wielkie mrozy w zimie, są przeszkodą prędkiemu tuczeniu; tuczyć więc można z większą korzyścią na wiosnę i jesień. Lecz zachodzą okoliczności, n. p. gorzelnie dla których tuczenie zimą się odbywać musi. Co się tyczy długości tuczenia, tedy bydło tasię długo tuczy, dopóki na niém nie przestanie przybywać mięsa i tłuszczu co się w czasie od 12—30 tygodni stać może.

Rozeznanie i ocenienie bydła tuczonegr.

Jest trudne zadanie i wymaga długiego ćwiczenia i doświadczenia aby prawdziwą wartość bydła tuczonego ile możności ściśle oznaczyć. Oko i czucie mogą omylić, jeśli nie potrafimy podobnie jak rzeźnicy, wartość przez obejrzenie i zważenie zabitego tucznika, dobrze obrachować i wykonać. Mozna jednak w tym względzie powiedzieć co następuje: Chwyta się za błonkę pomiędzy udem i brzuchem, a u wołów za worki i ocenia się z mniéj więcéj dobrego macania, mięsistość albo tłustość bydlęcia. Jeśli się skóra na żebrach, szyja, piers, biodra i uda u ogona, miękko i pulchno macają, tedy wnioskujemy ze stopnia miękkości i pulchności na mniéj więcéj mięsiste i tłuszczowe przyrośnięcie. Cała zaś powierzchowność tucznika musi, ile być może być okrągłą i pełną, a nie kanciato wypatrywać. Gdzie tuczenie bydła znacznie się odbywa, tam wypośrodkują ciężkość tucznika zs pomocą wagi bydlęcéj. Można wagę ciężkości (rzeznicką wagę) tych czterech ćwiartek bez łba, nóg, wnętrzności, skóry i t. d. w sposób następujący oznaczyć:

Bierzę się połowę ciężkości żyjącego tucznika, do tego dodają się $^1/_7$ całéj ciężkości, potém summę tę dzieli się przez 2, a wtedy otrzymamy ciężkość czyli wagę rzeźnicką. Jedna krowa żywa waży n. p. 700 funtów; połowa tego czyni 350 funtów, do tego dodać

$^1/_7 = 400$

wynosi 750 funtów;

połowa z tego czyli 375 funtów, jest zatém wagą rzeźnicką. Przez doświadczenie doszło się później do następującéj proporcji. Waga żywego chudego bydlęcia ma się do wagi rzeźnickiéj prawie jak 28: 15, cokolwiek tłustego bydlęcia ma się jak 20: 11 a tłustego ma się prawie jak 8: 5. Wagę rźeźnicką można też za pomocą wstążki miarowéj, na któréj się proporcja znajduje, a którą to wstążkę obwód między przeeniemi nogami aż przez kłąb się oznacza, dosys ściśle wypośrodkować.

Korzyści tuczenia naprzeciw korzyściom z nabiału.

Doszedłszy rolnik po ścisłym obrachunku i rozwadze do tego przekonania, że tuczenie przynosi więcéj korzyści jak mleczywo, tedy niech pomnie, że tuczenie daje prócz tego. jeszcze następujące korzyści:

1. Kapitał za bydło tuczne wraca się już po 4 lub 5 miesiącach, co w gospodarstwie mlecznśm jest niepodobne.

2. Ile średni wół tuczny spotrzebuje paszy w 4 lub 5 miesiącach to wystarczy do wyżywienia zwyczajnéj krowy na cały rok; z czego wynika że tu i pasza prędzéj się zamienia w kapitał.

3. Pasza przy tuczeniu obraca się też prędzéj w mierzwę.

4. Mierzwa zresztą z pod bydła tucznego lepsza jest jak z pod dojnego.

5. Jeżeli zaś tuczenie przypadnie w porę zimową tedy i obieganie około niego nie tyle kosztuje, gdyż w czasie tym nie zbywa na rękach.

Tuczenie cieląt

Przychód z chowu bydła mianowicie z mleczywa, można także podwyższyć przez tuczenie cieląt. Postępuje się tu w następujący sposób:

1 W pierwszych trzech tygodniach dostaje cielę czystego mleka, tak jak przyjdzie od krowy, i prócz tego codziennie jedno świeże jaje ze skorupą.

2. Po upłynieniu tego czasu nie wystarczy już samo mleko od jednéj krowy, lecz trzeba dobierać od drugiéj lub też dawać muskę z otrąb albo owsianej mąki. Tak jak z początku dawać i teraz jeszcze co dzień świeże jaje, a jeżeli nie co dzień to przynajmniéj co drugi dzień,

8. Zamiast napoju z otrąb lub mąki owsianéj, dają też w mleku gotowaną pszenicę z jajami albo w mleku moczony kuch rzepikowy lub lniany, a co dwa lub trzy dni dają pigułkę w wielkości kurzego jaja, z gniecono z mąki rzanéj lub owsianéj, z wódką.

4. Samo czyste mleko przekładać trzeba jednak nad wszystkie inne środki. Tuczy się cielęta czystem mlekiem około 12 lub 15 tygodni, które nabierają w tym czasie wagi od 150—200 funtów Skórka takiego cielęcia jest szczególniejszej dobroci. Jeżeli do tuczenia nie uży-

wa się samego mleka, wtedy najkorzystniéj jest tuczyć cielęta tylko przez sześć tygodni.

GOSPODARSTWO MLECZNE.

Okoliczności sprzyjające wiejskiemu gospodarstwu

Nie tajno jest, że mleko znacznie przymnaża dochodu i przyczynia się do zamożności całych nawet rodzin. Jeżeli to jednak ma nastąpić: na następujące punkta uważać trzeba:

4. Starać się przez odpowiednie parzenie (krzyżowanie) osiągnąć gatunek krów obfitujących w mleko i przy takowych się trzymać.

2. Przyzwyczajać młode jałówki po pierwszém ocieleniu do dokładnego dojenia; a dojarki przytrzymać aby wydoiły mleko z cycków do czysta, aby zachowały największe ochędóstwo przy doju i skromnie i łagodnie obchodziły się z krowami.

3. Pasza i pielęgnowanie krów powinny stać w prostym stosunku do wymagalności, jakie we względzie mleczywa się robi.

4. Wiedzieć należy że tłusty sporek, sparceta, zielony groch, dają wiele mleka i dobre; ziarno, zaś dobre siano, koniczyna póki nie zakwitnie sparceta sporek i brukiew dają dobre mleko; zielona pasza wreszcie koniczyna, buraki, kartofle i brukiew, dają wiele mleka. Z tego też wynika, że jest bardzo dobrze, kiedy krowa ocieli się w tym czasie gdzie rozpoczyna się już pasza zielona gdyż tedy najwięcéj mleka daje.

5. Wiadomą jest rzeczą że pasza zimowa wydziela mniéj i nie tak dobrego mleka jak pasza latowa.

6 Krowa daje najwięcéj mleka od trzeciego ocielenia do dziewiątego i dziesiątego roku; od tegu czasu atoli ustaje już w mleczności.

7. Tak upał jako też zimno, mają wpływ na mleczność; należy zatém ochraniać krowy i od jednego i od drugiego.

8. Świeże dójki dają z początku chudsze (jałowsze) mleko; późniéj zaś ubędzie mleka, ale będzie lepsze i tłuściejsze. Najlepszą śmietanę wydaje mleko ranne; najgorszą wieczorne. Ostatnie mleko jest zawsze najlepsze a i mleko od krów starszych jest tłuściejsze niż od młodszych.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

H A N D E L.

Gdańsk dnia 8 grudnia 1853 roku.— Stagnacja handlu zbożowego o jakiéj w upłynionym tygodniu czytelnikom naszym donieśliśmy zaczęła już w Anglji ustępować widocznie objawiającemu się ożywieniu. Na targu poniedziałkowym było wiele kupujących, wiele ruchu i ogólna opinja o bliskiem podniesieniu się cen. Pogoda tam również nie służy, bo po silnych przedwczesnych mrozach nadzwyczajne spadły ulewy i wszelkie roboty w polu przerwały.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	Pszenicy,	Jęczm.	Owsa,	Żyta	Bobu Grochu	Siem. lnian. Rzep.	Mąki centn.
z kraju	4,874	6.098	4,800	—	1,807	57	25,602
z zagranicy	17,998	4,575	6,787	—	6,345	20,949	23,720

Targi francuzkie również z krótkiéj stagnacji podnoszą się, a w Marsylii pomimo kolosalnych dowozów ceny zaczęły przybierać.

Targi portowe holenderskie i niemieckie z powodu silnych i przedwczesnych mrozów były niejako w zawieszeniu a przy obojętnych wiadomościach z Anglji i Francji spekulanci nie chcieli wchodzić w interesa.

Na Gdańskiéj giełdzie z téjże saméj przyczyny żadnych nie było tranzakcji. Od tygodnia mamy jak na obecną porę silne mrozy, Wisła stanęła i oprócz berlinek z towarami i pszenicą; wielka massa drzewa zwiozła w lodach.

Kursa zamian. Hamburg $45^{7}/_{8}$. Amsterdam $101^{1}/_{2}$ Londyn 198.

Makowski Kendzior i comp.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy: (prócz tego co w śpichrzach znajduje się) żyta czetwe. 1005, pszenicy czetw. 3,498 ęczmienia czetwe. 1045, owsa czetwe. 1,400, grochu polnego czetwe. 47, kaszy jęczmiennéj czetw 209, kartofli czetw. 1,222, siana pudów 1,150, słomy pudów 5,745.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 1 (13) grudnia 1853 roku.		ŻĄDAJĄ		DAJĄ	
		Rs.	kop.	Rs.	kop.
1. W E X L E.					
Amsterdam 250 zł. H.	2 M.	—	—	—	—
Berlin 100 talarów	2 M.	92	55	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	40	—	—
Londyn 1 funt sterl.	3 M.	6	16	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg 100 rub sr.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	74	10	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	82	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. M O N E T Y.					
Pół-Imperjały		5	15	—	—
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
3. P A P I E R Y.					
Obligi Skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu		—	—	—	—
Listy zastawne białe, drugiego okresu (oprócz kuponu) za 100 zł.		14	67½	—	—
Obligacje Udziałowe na 300 zł.		—	—	—	—
„ „ Serje wylosowane		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. oprocz kuponu		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A na 300 zł.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		—	—	—	—

Wartość Kuponu od Listów zastawnych kop. 27½.

W Drukarni J. Unger.— Wolno drukować.— W Warszawie dnia 1 (13) grudnia 1853 r.— Cenzor, F. Sobieszczański.